Nr. 34. Kraków, 25 Sierpnia 1888. Rok V.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

Szkoła gospodyń wiejskich i zakład wychowawczy pani Generałowej hr. Zamoyskiej w Brodach obok Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Rokowania Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z Ministerstwem rolnictwa o założenie szkoły gospodyń wiejskich trwają już długie lata. Ostatecznie Rząd przychylił się do udzielenia na ten cel subwencyi, ale uczynił ją zawisłą od współudziału z funduszów krajowych i od zapewnienia mającej się założyć szkole trwałego na przyszłość bytu. Wskutek petycyi Komitetu Towarzystwa rol. Sejm uchwalił w r. ubiegłym subwencyę roczną w kwocie 500 złr., żądając wszakże przedłożenia sobie programu tej szkoły. Zwołana więc w tym celu ankieta, uchwaliła główne zarysy urządzenia szkoły gospodyń wiejskich i przedłożyła je w r. b. Wydziałowi krajowemu, a jednocześnie wszedł Komitet w rokowania z panią Generałową hr. Zamoyską, która mając już podobny zakład w majątku swoim w Kurniku w Poznańskiem, po zaprzeczeniu Jej wszakże przez rząd pruski prawa przebywania w dobrach rodzinnych, zmuszoną została przenieść go do Galicyi, gdzie jednak nie znalazła dotychczas stosownego umieszczenia i urządziła ten zakład tymczasowo tylko w majątku Brody obok stacyi kolei Kalwarya.

Cel tej szkoły przedstawia najlepiej następujący program, udzielony nam przez dostojną Założycielkę i Kierowniczkę tegoż zakładu:

Kórnicka szkoła domowej pracy i gospodarstwa kobiecego wzięła sobie za zadanie, kształcenie dziewcząt we wszystkich zajęciach odnoszących się do obowiązków kobiecych w zwykłem życiu domowem.

Przyjmuje uczennice po odbyciu szkoły elementarnej i po ukończeniu co najmniej 14 lat życia.

Kurs nauk jest pięcioletni.

Każda uczennica przechodzi z kolei przez wszystkie wydziały pracy i zostaje przy każdym tak długo, ile wymaga potrzeba, ażedy nabyła zupełnej wprawy i nauczyła się kierować nim i kształcić młodsze od siebie tak, jak sama przez starszą wykształconą została.

Wydziały pracy są następujące:

1. Pranie, maglowanie i prasowanie.
2. Piekarstwo: chleb, bułki, rogale, i ciasta.
3. Kuchnia: czeladna i pańska.
4. Mleczarnia: wyrabianie masła i sera.
5. Obora: karmienie krów, dojenie, wychów cieląt.
6. Kurniki: chów drobiu, tuczenie, kapłonienie.
7. Chlewy: chów prosiąt, tuczenie.
8. Ogród warzywny i owocowy: sianie, sadzenie, przesadzanie, szczepienie, plewienie.
9. Spiżarnia: utrzymywanie zapasów, kiszenie kapusty i ogórków, wędzenie i solenie mięsa, suszenie i przechowywanie owoców, robienie konserw i konfitur i t. p.
10. Kupowanie i sprzedawanie produktów.

11. Utrzymywanie rachunków ogólnych i szczegółowe sprawdzanie rachunkowości każdego działu.
12. Szwalnia: a) krój i szycie bielizny; b) gorsetów; c) sukien; d) hafty; e) robienie i przerabianie kołder i materacy.
13. Tkalnia i przędzalnia dla tych, którym to potrzebnem być może.
14. Pielęgnowanie chorych.
15. Apteka: zbieranie, suszenie i przechowywanie ziół, mających właściwości lecznicze, lub mogących służyć do farbowania, prania i t. p.

Dążnością zakładu jest, by każda uczennica przeszła w przeciągu trzech lat przez wszystkie powyższe wydziały pracy, o ile jej zdolności i zdrowie na to pozwolą. Po czasie tym można już zwykle poznać usposobienie i zdolności każdej uczennicy i powziąć postanowienie co do dalszego kierunku i przeznaczenia. Jeżeli zamiarem uczennicy jest powrót do rodziny i zamążpójście, wtedy przerzuca się ją w ostatnim roku nauki z jednych zajęć do drugich, w miarę jak się do tego nadarza sposobność, używa wszędzie, gdzie potrzeba dozoru i odpowiedzialności, ażeby umiała przyłożyć się i zastosować do wszystkiego prędko, chętnie i wesoło.

Jeżeli zaś uczennica zamierza iść w obowiązek, jako panna służąca, kucharka, praczka, lub gospodyni, w takim razie pożądanem jest pozostanie jej w zakładzie do 21 roku życia dla ugruntowania się w zasadach i przykładaniu się przez dłuższy czas do tych zajęć, które ją w przyszłości oczekują.

Praca jest tak rozłożona, że nawet te, które są użyte głównie przy gospodarstwie, mają jednak prawie codziennie po dwie godzin szycia i co rano po dwie godzin sprzątania, zamiatania i t. p. Sprzątania tego jest bardzo dużo, bo sług niema wcale, wszystko więc, począwszy od zamiatania podwórza przypada na uczennice. Tym więc sposobem praca jest urozmaicona i wszystkie uczennice mają ruch dostateczny.

Oprócz tego łożone jest staranie, by uczennice nie zapomniały nauki nabytej w szkole. Mają więc przeznaczone tygodniowo jednę godzinę na naukę religii i historyi św., drugą na naukę kaligrafii, rachunkowości i historyi polskiej, oraz wypracowań pisemnych, odnoszących się do gospodarstwa. Nauka śpiewu zajmuje 2 godziny tygodniowo.

Zatrzymywanie uczennic o ile możności do 21 roku życia, ma na celu ustalenie ich w wierze, w sumienności, w moralności, w zamiłowaniu pracy i porządku, tak, by nabyły trochę doświadczenia i siłę potrzebną do oparcia się złym wpływom, jakie je później częstokroć otaczać będą.

Starsze, skoro sobie na ten dowód zaufania zasłużą, używają się do uczenia i kierowania młodszych, co najlepszy wpływ na nie wywiera.

Po pięcioletnim pobycie uczennice odchodzące z zakładu do obowiązku dostają maleńką wyprawę i umieszczane bywają w zacnych i porządnych domach.

Uczennice starsze otrzymują jako najwyższą nagrodę pozwolenie sprowadzenia do zakładu na naukę młodszej siostry lub krewnej. Są między uczennicami takie, które już po dwie młodsze siostry sprowadziły. Przynosi to nader dobre skutki, tak dla starszych jak młodszych.

Przyjmują się także do praktyki gospodarczej panienki wyższego stanowiska. Obecność ich w kuchni, w pralni i t. p. ułatwia naukę i zachęca oraz do pracy inne uczennice.

Taki był program zakładu w Kurniku, który też, o ile zmienione warunki urządzenia pozwalają, przestrzegany jest i w zakładzie umieszczonym w Brodach.

W tej chwili znajduje się tam 60 uczennic, a na więcej umieszczenia już niema. Na czele zakładu stoi sama p. Generałowa hr. Zamoyska z córką swoją hrabianką Maryą. Personal nauczycielski składa się z ks. kapelana i ośmiu pań wykształconych fachowo w naukach, które udzielają.

Wikt w zakładzie jest potrójny i stosownie do tego stosują się opłaty, jakie w przyszłości wymagane będą. I tak: uczennice umieszczane na 3-cim stole opłacać będą po 10 złr. miesięcznie, na 2-gim stole po 20 złr., a na 1-szym stole po 45 złr. miesięcznie.

Ubranie bardzo skromne, złożone z perkalikowego szlafroczka, fartuszka i małego białego czepeczka na głowie.

Zwiedzając świeżo ten zakład, znalazłem ład, porządek i czystość posunięte do możliwych granic, a obok nader skromnego i przyzwoitego zachowania się uczennic, zupełną swobodę w odpowiedziach, jakie dają gościom na czynione zapytania odnoszące się do ich nauk. Wyglądanie pod względem zdrowia nie pozostawia także nic do życzenia, mimo że wikt, szczególnie trzeciego stołu, nie jest wcale wybredny i stosuje się do używanej u nas kuchni czeladnej z dodatkiem mięsa tylko w niedzielę i dni świąteczne.

Połączenie z zakładem tym szkoły gospodyń wiejskich, subwencyonowanej przez Sejm i Rząd, nie powinno natrafić na wielkie trudności, chodzi bowiem tylko o rozszerzenie działu mleczarstwa, przychowku cieląt, hodowli drobiu i praktycznej nauki ogrodnictwa, co da się łatwo przeprowadzić przy dobrej woli i gotowości, z jaką oświadczył się dzierżawca folwarku w Brodach p. Datner, ofiarując w tym celu czy to odstąpienie pewnej ilości gruntów, czy też oddanie do wyłącznego użytku zakładu kilkunastu krów, dostarczając dla nich, podług zawrzeć się mogącej umowy, oznaczoną ilość paszy i ściółki.

Umieszczenie obecne zakładu jest wprawdzie tymczasowe tylko, nie stanowi to jednak żadnej przeszkody, gdyż kontrakt dzierżawy budynków da się przedłużyć na tak długo, aż nastąpi decyzya ostateczna co do stałego jego osiedlenia.

Możemy więc żywić uzasadnioną nadzieję, że instytucya, pożądana od tak dawna przez kraj cały, wejdzie już w życie w najbliższej przyszłości.

Podwyższenie czystego dochodu gospodarstw wiejskich.

W jednym z ostatnich numerów „Wiener landw. Zeitung" umieszczony jest artykuł Henryka v. Manner z Frohnleiten, w którym autor ten, zastanawiając się nad faktem, iż mimo ciężkiego obecnie położenia rolnictwa i małej ogólnie rentowności jego, znalazł przecie wiele gospodarstw przynoszących znaczne zyski, wyraża ostatecznie przekonanie swoje, iż powodem niedostatecznego opłacania się majątków ziemskich jest nieumiejętność w pozbywaniu produktów swoich. Korzystny ostateczny wynik gospodarstwa jest, zdaniem autora, tam tylko możliwy, gdzie fachowa wiedza gospodarcza kierownika majątku popartą jest zdolnością czy sprytem jego handlowym. Tam tylko, gdzie płodozmian i cały plan gospodarczy, oprócz uwzględnienia warunków gruntowych i klimatycznych, oparty jest na odpowiednich stosunkach zbytu produktów i zapewnionej trwałości ich popytu, zamknięcie rachunków rocznych wykaże zawsze korzyści niewątpliwe, mimo obecnego zastoju w stosunkach gospodarczo-handlowych.

Minęły już czasy, w których szukanie dróg zbytu uważanem było jako niezgadzające się z powagą zarządu gosprdarczego. Obecnie starać się o nie należy z całą usilnością, gromadząc o ile możności najliczniejszą ilość odbiorców bezpośrednich, lub przynajmniej takich pośredników, którzy stoją najbliżej właściwych konsumentów.

Jak kosztownem jest wprowadzenie w handel wszelkich produktów, dowodem są cyfry wykazywane w Anglii, gdzie przy sprzedaży przedmiotów pożywienia, odzieży i umeblowania, wynoszących rocznie 720 milionów funtów sterlingów, koszta powyższe wynoszą 240 milionów, czyli około $33\frac{1}{3}\%$ od całej tej kwoty. Niema jednak żadnego działu przemysłowego, w którymby producenci i konsumenci stali tak odosobnieni, jak to się dzieje w rolnictwie.

Jako przykład umiejętnego zyskiwania odbiorców przytacza autor znanego sobie właściciela trzech majętności w Styryi, który, produkując owoce na przestrzeni 120 morgów, zapewnił sobie 600 odbiorców, oprócz stosunków handlowych zawartych w tym celu w Niemczech, w Rosyi i w Egipcie, i w ten sposób uzyskuje cenę 2 centów za każdą sztukę owocu. Następnie sprzedaje on masło do Serajewa po 1·20 złr. za klgr. na miejscu, mimo odległości 4 kilometrów od stacyi kolei, gdy sąsiedzi jego uzyskują tylko cenę 80 do 90 cent. za klg. Przy ilości mleka 500 klg. dziennie i przy wydatku masła 3·2%, różnica powyższa w cenie daje mu nadwyżkę rocznie 2326 złr.

Rolnicy szkoccy, którzy dla pewnych gatunków nasion swoich potrafili zjednać odbiorców w całym świecie, cenią wykształcenie handlowe tak dalece, że synów swoich po ukończeniu szkół średnich umieszczają przedewszystkiem na parę lat w domu handlowym lub bankowym, nim przystąpią następnie do wprawiania ich w zawodzie rolniczym.

Dyskusye w przedmiocie zaopatrywania potrzeb armii wykazały dowodnie, iż rolnicy nasi posiadają zbyt mało wiadomości handlowych, by mogli współzawodniczyć korzystnie z pośrednikami w tych dostawach. Przyczyną tego jest także brak usposobienia i chęci do stowarzyszań się, które, zdaniem autora, przynieść mogłyby skutki zbawienne nawet w przedsiębiorstwach czysto gospodarskich. Wieleż to majątków upada, nawet przy najzdolniejszym zarządzie, jedynie z braku potrzebnego kapitału? Mimo tego nie tworzą się nigdzie spółki celem zakupna lub dzierżawy majątków. Stowarzyszenia podobne, oparte na firmie protokółowanej, nie mając nawet dostatecznego kapitału, uzyskałyby łatwo kredyt w banku państwowym na $3\frac{1}{2}$ do 4%. Zarząd gospodarstwa takiego prowadzonym mógłby być przez trzy osobistości, z których jedna kierowałaby gałęziami rolnictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, druga działem przemysłowym, trzecia zaś zajęłaby się wyłącznie zbytem produktów i prowadzeniem głównej rachunkowości. Urządzenia podobne dają w przedsiębiorstwach przemysłowych rezultaty nader pomyślne, gospodarstwa zaś rolne muszą być ostatecznie wciągnięte w kategoryę powyższą, a wtedy i renta ich zwiększyć się może w dwójnasób.

Nawet przy mniejszych majętnościach, zarządzanych przez jednego tylko kierownika z pomocą praktykantów gospodarczych, dodanie urzędnika posiadającego dostateczne wykształcenie i praktykę handlową przyniosłoby korzyści niewątpliwe w lepszem spieniężeniu produktów i wyłącznem oddaniu się rządcy sprawom gospodarczym, a kontrolowaniu tylko czynności handlowych. Wydatek spowodowany ustanowieniem posady takiego oficyalisty opłaciłby się sowicie, a zbyteczną oszczędność w tym względzie uważa autor jako bezwarunkowo szkodliwą.

W wielu wypadkach koniecznem byłoby wspólne działanie gospodarzy wiejskich celem usunięcia szkodliwych dla nich zwyczajów handlowych, jak np. sprzedaży chmielu z nadwyżką wagi, lub bydła z szacunkiem na oko, co wypada zawsze z niekorzyścią dla producentów.

Że potrzeba reformy w stosunkach handlowybh gospodarstw rolnych stała się ogólną, dowodem są słowa zawarte w jednem fachowem piśmie angielskiem następującej treści: „Odważamy się utrzymywać, iż niema czynności lub zajęcia, począwszy od rządzenia narodami, a skończywszy na kradzieży kieszonkowej, któreby prowadzone były w tak niedołężny i opieszały sposób, jak rolnictwo." Autor zaś dodaje: „Niema również przedsiębiorstwa przemysłowego, któreby urzędników swoich tak źle wynagradzało, a natomiast żądało od nich tak wiele i tak wszechstronnego zajęcia, tak mało zostawiało im wolności w działaniu i taką otaczało ich nieufnością, jak urządzone na dawnych zasadach gospodarstwa większe. Łatwo więc zrozumieć, iż gospodarstwa podobne rentować się nie mogą. Kupiec lub przemysłowiec nie dozwoliłby nigdy, by urzędnik jego korzystał z jakiejkolwiek czynności przedsiębiorstwa, i uważałby to jako zwykłą defraudacyę. Natomiast każdy jego komisant po ukończeniu szkoły ludowej

i po trzyletniej praktyce pobiera lepsze wynagrodzenie, jak niejeden urzędnik gospodarczy po ukończeniu wyższej szkoły rolniczej i po dłuższej jeszcze praktyce, — nie mówiąc już o technicznie wykształconych pomocnikach większych handli i przedsiębiorstw przemysłowych, których płaca przewyższa często utrzymanie posiwiałych w pracy rządców ekonomicznych.“

Ze słów powyższych widać, że stosunki wadliwe w administracyi gospodarstw nie są wyłączną właściwością kraju naszego, zachodzi jednak ta wielka różnica, iż za granicą skierowane są w kierunku naprawy wszelkie usiłowania, gdy u nas bardzo niewiele zmienia się w tym względzie.

Koszta produkcyi
głównych płodów rolniczych w Niemczech.

Wskutek odezwy ministra rolnictwa do wszystkich centralnych Towarzystw rolniczych w Niemczech, żądającej dokładnego podania kosztów produkcyi płodów rolniczych, zajęli się tą sprawą najznakomitsi rolnicy niemieccy, a wynik obrachowań ich ogłasza pismo śląskie „Landwirth“.

Jakkolwiek stosunki nasze są bardzo odmienne, zasady jednak przyjęte przez rolników niemieckich dadzą się zastosować w każdem gospodarstwie przy zmianie właściwej cyfry, a w każdym razie sądzimy, iż sprawozdanie to będzie zajmującem dla czytelników naszych.

Pierwsze zestawienie przesłało Towarzystwo rolnicze z Weissensee z okręgu Erfurtskiego, który pod względem rozwoju gospodarczego zajmuje niewątpliwie jedno ze stanowisk pierwszorzędnych, posiada zaś ziemie ciężkie, wymagające silniejszej uprawy i większych nakładów, aniżeli role lżejsze prowincyj północnych i wschodnich. Również oprocentowanie i zużycie kapitału roboczego jest tam wyższe jak w innych okolicach, gdyż rozwinięte na szersze rozmiary cukrownictwo wymaga utrzymywania koni ciężkich i kosztownych.

Sprawozdanie powyższe oparło się przedewszystkiem na cyfrach rzeczywistych, rozpoczynając od obrachowania kosztów utrzymania konia roboczego w gospodarstwie własnem, opuszczając następnie oznaczanie z góry wartości ziemi i czynszu z niej, których istotna wysokość wynika właśnie z rachunku końcowego, i posłużyć może do pouczającego porównania z cenami praktykowanemi w rzeczywistości.

Nadmienić również należy, iż zestawienie to odnosi się do gospodarstw większych, ponoszących koszta zarządu i t. p., rachunek zatem przy gospodarstwach włościańskich przedstawia się nieco korzystniej.

I. Koszta produkcyi cetnara żyta.

A. Obrachowanie kosztu dnia roboczego jednego konia (wraz z fornalem, uprzężą i narzędziami).

1. Do każdej pary koni potrzebny jest jeden fornal, który pobiera:
a) Pensyi rocznie . . . 165 mar.
b) Chleba „ . . . 65 „
c) Wikt „ . . . 240 „
d) Podarki „ . . . 10 „
e) Łóżko, opał, światło i bieliznę do pościeli . 12 „
f) Doktor . . . . . 5 „
g) Udział dozorcy od każdej pary koni . . . 65 „
Razem . 562 mar.
Cyfra ta odnosząca się do pary koni wynosi na jednego konia . . . . . . 281·— m.
2. Uprzęż i narzędzia:
a) Rymarz od jednego konia 20 mar.
b) Podkowy . . . . . . 10 „
c) Rachunek kowala . . . 35 „
d) „ stelmacha . . 40 „
e) Inwentarz stajenny . . 5 „
f) Weterynarz . . . . . 5 „ . . 115·— m.
3. Karma.
a) Owsa dla jednego konia:
310 dni po $12^1/_2$ ft. = 38 ct. 75 ft.
55 „ „ $7^1/_2$ „ = 4 „ 12 „
Razem 42 ct. 87 ft.
po 6 m. = 257·22 m.
b) Grochu dzien. 3 ft. = 10 ctn.
po $6^1/_2$ m. . . . . . . = 65·— „
c) Siana dziennie $7^1/_2$ ft. = 27 ctn. 37 ft. po $2^1/_2$ m. . . = 68·42 „ 390·64 m.
4. Słoma dla jednego konia:
Do posłania dzien. 6 ft. = 22 ct.
Do sieczki 30 ct.
Razem 52 ct. po 1 m. . 52·— m.
(Rznięcie sieczki nie rachuje się, gdyż wykonanem być może w czasie słotnym.)
5. Umorzenie wartości konia . . . . . 100·— m.
6. Procent od kapitału 900 m. $4^1/_2$% . . 40·50 m.
7. Amortyzacya budynku . . . . 18.— m.
Ogółem . 997·14 m.

Jeden koń daje (według Kleemanna i Wolfa) w ciągu roku 10 fur nawozu po 20 ctn. czyli 200 ct. cłowych, po odtrąceniu już straty poniesionej przy wyjeździe w pole. Cetnar nawozu zawiera: 0·58 azotu po 60 fen.
0·28 kwasu fosf. „ 25 „
czyli w 200 ctn. znajduje się:
1·16 ct. azotu = 69·60 m.
0·544 ct. kwasu fosf. = 13·60 m. . 83·20 m.
Pozostaje koszt utrzymania 1 konia 913·94 m.

Liczba dni roboczych. Z 365 dni w roku potrącić wypada: 52 dnie niedzielne, 5 świąteczne, 8 zupełnie deszczowe, 40 półrobocze = 20 dniom, czyli razem 85 dni, pozostała zaś reszta wynosi 280 dni roboczych, na które

rozdzieliwszy koszt powyższy utrzymania jednego konia, wypadnie koszt dnia roboczego jednego konia wraz z fornalem, narzędziami, uprzężą i dozorem 3 m. 27 fen.

B. Koszta uprawy, zasiewu i zbioru żyta z 1 morga pruskiego (równającego się $^1/_2$ morgowi austryackiemu).

1. Rachując nawóz na lat trzy, wypadnie wartość trzeciej części 200 ctn. cłowych po 80 fen. za cetnar podwójny . . . . 26·66 m.
2. Robota końmi:

a) Wywiezienie całego nawozu potrzebuje, przy średniej odległości pola, 1 pary koni na $1^1/_2$ dnia, co przy $^1/_3$ nawozu przypadającego na uprawę żyta wynosi 1 dz. 1k.

b) Przeoranie nawozu	$1^1/_2$	„
c) Przywalcowanie przeor. nawozu	$^1/_3$	„
d) Orka pod siew	1	„
e) Skrudlenie dwukrotne . .	$^1/_6$	„
f) Walcowanie dwukr. 1 koniem	$^1/_8$	„
g) Sianie rzędowe	$^1/_8$	„
h) Skrudlenie ponowne . . .	$^1/_{12}$	„
i) Walcowanie pierścieniowe .	$^1/_8$	„
k) Zwożenie zboża	$^1/_2$	„
Razem	$4^3/_4$ dnia	
à 3·27 mar. =		15·53 m.

3. Robota najemników:

a) Nakładanie nawozu na fury i		
b) Rozrzucanie w $^1/_3$ części . .	0·97 m.	
c) Najemnik przy 1 konnych rob.	0·15 „	
d) „ „ siewniku . .	0·20 „	
e) Podaw. snopów na wóz $^1/_8$ dnia	0·20 „	
f) Składanie z wozów . . .	0·44 „	
g) Koszenie i wiązanie . . .	3·25 „	7·21 m.
4. Wartość nasienia 80 f. ziarna po 6·50 m.		5·20 m.
5. Zabezpieczenie od gradobicia		1·00 m.
6. Koszta omłotu $^1/_{14}$ od 8 ct. à 6 50 m. .		3·72 m.
7. Koszta ogólne administ., zabezp. i zużycia budynków		6·00 m.
8. Podatki razem od morga		1.10 m.
Razem . .		64 42 m.

Zbiór przeciętny z 1 morga pruskiego wynosi w tej okolicy 8 ctn. żyta i 20 ctn. słomy i plewy, rachując zatem te ostatnie po 1 m. za cetn., wypada odtrącić . . . . 20·00 m.

Pozostanie koszt produkcyi ziarna 44·42 m.

Podzieliwszy tę cyfrę przez 8, t. j. przez ilość cetn. żyta, zebranego normalnie z 1 m., koszta produkcyi żyta wynoszą 5 marek i $55^1/_4$ fenigów.

Cetnar cłowy żyta kosztował w ostatnich 5 latach przeciętnie 6·50 marek, potrąciwszy od ceny tej koszta produkcyi 5·55 m., zostanie zysk na cetnarze 94 fenigów, a cały dochód 1 morga pruskiego za zebrane 8 cetnarów żyta równa się 7 markom 52 fen.

II. Koszta produkcyi cetnara pszenicy.

1. Wartość nawozu jak w przykładzie I, B, 1, (przy życie)	26·66 m.
2. Koszta robocizny jak w przykł. I, B, 2 .	15·53 „
3. Najemnik jak w przykł. I, B, 3, *a—g* .	5·21 „
4. Wartość nasienia 90 ft. po 9 fenigów .	8·10 „
5. Zabezpieczenie od gradu	1·25 „
6. Koszta omłotu $^1/_{14}$ od 9 ct. à 8 m. . .	5·14 „
7. Koszta ogólne etc. jak I, B, 7	6·— „
8. Podatki	1·10 „
Razem .	68·99 m.

Rachuje się przeciętnie z morga 9 ctn. ziarna i 18 ctn. słomy i plew, za które ostatnie potrąca się . . . . 18·— m.

Zostaje nakład . 50·99 m.

Produkcya zatem 1 ctn. pszenicy kosztuje bez uwzględnienia czynszu z gruntu (50·99 m. : 9) = 6 marek.

Cena targowa z ostatnich 5 lat wynosiła za cetnar pszenicy 8 25 m., zatem zysk na cetnarze pszenicy równa się 2·25 m., co z 1 morga czyni 20·25 marek.

III. Koszta produkcyi cetnara jęczmienia.

1. Koszta nawozu jak w rachunkach I i II 26·66 m.
2. Roboty konne:

a) Wożenie gnoju $^1/_3$ j. w.	1	dz. jednok.	
b) Pokład i odwrót . . .	$1^1/_2$	„	
c) Skrudlenie	$^1/_{12}$	„	
d) Ekstyrpowanie . . .	$^1/_4$	„	
e) Skrudlenie powtórne . .	$^1/_{12}$	„	
f) Walcowanie	$^1/_{16}$	„	
g) Siew maszynowy . .	$^1/_8$	„	
h) Skrudlenie ponowne . .	$^1/_{12}$	„	
i) Walcowanie	$^1/_{16}$	„	
Razem .	$4^1/_4$	„	13·90 m.

3. Najemnik i inne koszta:

a) Ładowanie i		
b) Rozrzucanie nawozu	0·97 m.	
c) Najemnik przy 1konnej robocie	0·15 „	
d) „ przy siewniku . . .	0·20 „	
e) Podawanie snopów	0·20 „	
f) Składanie z wozów	0·44 „	
g) Nasienie 70 ft. à $8^1/_2$ fen. . .	5·95 „	
h) Zabezpieczenie od gradu . . .	1·00 „	
i) Koszenie, wiązanie i zagrab. .	2·00 „	
k) Koszta młocki ($^1/_{14}$ od 8 ct. à 7 m.)	4·00 „	
l) Koszta ogólne i podatki . . .	7·10 „	22·01 m.
Razem .		62·57 m.

Zbiór przeciętny z morga 8·5 cet. cłowych ziarna i 16 cet. słomy i plew, które to ostatnie po 75 f. za cetn. wynoszą . . . . . 12·00 m.

Pozostaje nakład na 1 m . 50.57 m.

Koszta produkcyi 1 cet. jęczmienia wynoszą zatem 5 m. 95 fen.

Cena targowa jęczmienia wynosiła w ostatnich pięciu latach przeciętnie 7 marek za ctn. cłowy, zatem zysk na korcu równa się 1 m. 5 f., a czysty dochód z morga, nie rachując procentu od kapitału lub czynszu dzierżawnego, wynosi 8 m. $92^1/_2$ feniga

IV. Kosztą produkcyi cetnara owsa.

1.	Koszta nawozu jak wyżej	26·66 m.
2.	Robota końmi jak przy rachunku III	13·90 „
5.	Roboty najemne jak przy rach. III *a*—*f*	1·96 „
g)	Nasienie 50 f. à 6·50 m.	3·25 „
h)	Zabezpieczenie od gradobicia	1·00 „
i)	Koszenie, wiązanie, grabienie	2·00 „
k)	Młocka $^1/_{14}$ rd 7 ctn. à 6 m.	3·07 „
l)	Koszta ogólne i podatki	7·10 „
	Razem	58·94 m.

Zbiór przeciętny z morga 8 ct. cł. ziarna i 16 słomy i plew, te zaś po 75 fen. dają do potrącenia . . . . 12·00 m.

Pozostaje nakład na morg . 46·94 m.

Produkcya zatem 1 ctn. cłow. owsa kosztuje 5 m. 87 fenigów.

Cena targowa wynosiła w przecięciu w ostatnich pięciu latach 6 m. za cetn. cłowy, zysk więc na produkcyi 1 ctn. wynosi 13 fen., a z jednego morga 1 m. 4 fen.

Zestawienia powyższe, wywołane reskryptem Ministerstwa rolnictwa, robione są może w duchu nieco antifiskalnym i odbijają rażąco od czystego dochodu wyrachowanego poprzednio przez komisyę podatkową, a przyjętego na 19 marek z morga, jak również od praktykowanego w okolicach tych czynszu dzierżawnego, wynoszącego od 18—33 m. z morga. W każdym jednak razie obniżenie to nastąpić mogło tylko w pozycyi przeciętnego zbioru i wartości takowego, a zważywszy, iż obrachowania komisyi szacunkowej przeprowadzone były w latach pomyślniejszych dla rolnictwa, do których odnoszą się również i ceny dzierżawne, różnice te nabierają prawdopodobieństwa głównie z powodu znacznego obniżenia się cen produktów, jakie nastąpiło w latach ostatnich.

Badanie działalności wołów roboczych w czasie wystawy w Wrocławiu.

Jak w r. ubiegłym podczas wystawy w Frankfurcie, tak również i w r. b. w Wrocławiu próby z wołami roboczymi nie dały wyników zupełnie miarodawczych dla praktyki. Powodem tego były błędy w urządzeniu doświadczeń, które jak widać popełniają nawet ludzie tak przezorni i systematyczni, jakimi są Niemcy. Gdy jednak próby te były w każdym razie bardzo zajmujące dla rolników i wykazały pewne różnice w sile i szybkości dokonanej roboty, nasunęły przy tem wiele pożytecznych uwag i wykazały usterki, których w razie urządzenia podobnych doświadczeń u nas wystrzegaćby się należało, umieszczamy zatem w streszczeniu artykuł p. Herter'a ogłoszony w n. 26 „Milch-Zeitung".

Zgłoszone 14 par wołów (z których jednak 2 pary wyłączone zostały) i 2 pary krów roboczych należały do ras następujących:

5 par wołów do rasy simmenthalskiej.
4 „ „ „ „ bawarskiej.
1 „ „ „ „ würtemberskiej.
1 „ „ „ „ voigtlandskiej.
1 „ „ „ „ szląskiej, krajowej,
1 „ „ „ „ schwyzersko-mürzthalerskiej.
1 „ „ „ „ holenderskiej.

Obie rasy krów należały do rasy holenderskiej.

Podług programu, miały zaprzęgi jednoparowe ciągnąć drogą na około wystawy wozy naładowane ciężarem normalnym. Gdy jednak podanie porównawcze siły wołów bardzo ciężkich, n. p. Simenthalskich, z należącymi do ras lżejszych nie było stósowne, postanowiono zatem, by zaprzęgi mające wagę żywą do 24 cnt., otrzymały ciężar równający sie podwójnej ich wadze, cięższe zaś zaprzęgi dostosowały w naddatku nie podwójny już, stosownie do ich wagi, lecz taki sam ciężar jakim przenosiły wagę 24 cnt. Krowy otrzymały ciężar $1^1/_2$ razy tak wielki jak wynosiła ich waga.

Z ciężarem unormowanym w ten sposób miały zaprzęgi objechać dwa razy wkoło wystawy, a różnica spotrzebowanego do tego czasu miała służyć jako jeden z punktów następnego osądzenia. Gdy jednak okazał się brak siłomierza, należało zwiększać ciężar stopniowo po 5 cnt. tak długo, aż wreszcie woły nie byłyby w stanie ciągnąć należycie.

Następnie miała się odbyć próba orki, przeznaczając po 6 arów dla każdej pary, którą jednakowemi pługami miały zorać woły w głębokości 18, krowy zaś w głębokości 13·5 cnt.

Z powodów jednak nieprzewidzianych musiano zmienić program powyższy w wielu, chociaż nie zbyt ważnych punktach.

I tak objazd wozami z ciężarem drogą w około wystawy nie dał się uskutecznić w dniu oznaczonym z powodu, iż droga ta w innym celu użytą została. Zaczęto więc od orki próbnej, która również nie odbyła się bardzo prawidłowo, gdyż pole poprzerzynane licznemi rowami i wklęsłemi trawnikami, nie dało się zorać należycie, woły zaś niezaopatrzone w koszyki na pyski zbaczały lub zatrzymywały się celem skubania trawy. Musiano więc ograniczyć się na kilkakrotnem wyoraniu skiby przez każdą parę, notując czas zużyty i jakość roboty, uwzględniając jednocześnie chód i powodowanie się zaprzęgu, i przestrzegając, by zbyteczne użycie bicza nie zniewalało do ruchu zbyt forsownego, nienormalnego. Dnia następnego przeprowadzono próbę jazdy z ciężarami, przyczem, uwzględniając zbyt wielką wagę wozów dochodzącą do 25, a nawet 30 ctn., oraz nierówność drogi, zmniejszono ciężary (szyny kolejowe) o 15 ctn. Objechanie całego koła nie dało się uskutecznić, gdyż z powodu nieobrotności wozów niepodobna było skręcać na koła mniejsze, znajdujące się

na każdym końcu tej drogi, a zmieniwszy z tych powodów kierunek jazdy zapomniano zmierzyć ponownie przestrzeń, którą zaprzęgi przebyły. Nastręczała się również trudność przy stopniowem powiększaniu ciężaru, gdyż przy nierówności drogi nie było rzeczą obojętną, czy powstrzymywanie w tym celu zaprzęgów odbywałoby się przy podnoszeniu się lub opadaniu terenu. Postanowiono zatem, by powiększanie ciężarów odbywało się bez zatrzymywania się, a to za pomocą wsiadania ludzi, do czego użyto kirasyerów, rachując wagę każdego w przecięciu po 150 funtów. Rozstawieni w rozmaitych punktach drogi i wsiadając po 4 naraz, ułatwili oni obciążanie wozów, aż do granicy możliwej dla pociągu.

Otrzymane w ten sposób wyniki uwidocznione są w załączonej tablicy.

Liczba porządkowa	Rasa i rodzaj	Waga żywa	Próba orki: Czas użyty	Próba orki: Chód i powodowanie się	Próba orki: Uwaga	Próba pociągowa: Ciężar normalny wraz z wozem w cnt.	Próba pociągowa: Czas użyty	Granica siły: Przy ciężarze w cnt.	Granica siły: Procent wagi normalnej	Uwaga co do próby pociągowej	Nazwisko właściciela	Uwaga ogólna
		lat	Minut.				Minut.					
	Woły											
1	Simmenthal	34	26	małe		58	11·5	75	129	niesforne		
2	Schwycersko Mürzthale	28	23	dobre	skiba szer.	52	10	72	138	normalne		III nagr.
3	Szląskie krajowe	33	19	średnie	skiba wązka	57	Nie ciągnęły			—		
4	Würtenberskie	27	Cofnięte			51	—	—	—	—		
5	Voigtländery	24	19	b. dobre	skiba szer.	48	5	72	150	bardzo spokojne		I nagrod.
6	Simmenthalery	30	20	średnie dobre	skiba wązka	54	9	75	139	jeden przeciągał		
7	Scheinfelderskie	31	18·5	małe	zbyt duża	55	8	91	165	normalne		VI nagr.
8	Simmenthalskie	32	22		„	56	8	76	135	zbytnio popędzone		
9	Frankońskie	28	17	b. dobre	normalna	52	5	76	146	normalne		V nagr.
10	Simmenthalskie	31	20	małe	zbytek bicza	55	6	72	131	śred. zbytek bicza		
11	„	32	Cofnięte			56	—	—	—	—		
12	Wschodnio prusk. hol.	33	17	średnie	mocne natężenie	57	6·5	106	186	dobre i normalne		II nagr.
13	Simmenthal szlezwickie	24	18·5	dobre	skiba normalna	48	6	79	164	bardzo dobre		IV nagr.
14	Scheinfeldery	30	22	dobre		54	7	88	163	zbyt. bicza		Uznanie
	Krowy											
1	Holenderskie	24	15	średnie	Objechały 3 razy, gdy woły 5 razy.	36	3	Doskonała uprząż i robota.				I nagr.
2	Holenderskie	22	15	„		33	8	Dla złej uprzęży pozostały w tyle.				

Dodać przytem wypada, iż użyta uprząż i lice były bardzo odmienne, nie wchodząc w rozstrzyganie pytania, czy ciągnienie głową, czy karkiem jest stosowniejsze (pierwsze może u wołów z krótką, drugie z długą szyją), w każdym jednak razie uprząż przylegać powinna jednostajnie i nie uciskać karku, czego jednak niektóre jarzma drewniane nie dały wcale dowodu. Wzorowe były chomąty na parze krów n. I.

Stan wyżywienia wołów był także nader rozmaity; najchudsze, które miały n. 13, wykonywały roboty bardzo dobrze. Dwie pary wołów wypasione były zbytecznie, dla tego też wykluczono je z doświadczeń próbnych.

Przy próbach następnych należałoby unikać błędów, jakie doświadczenie obecne wskazało, a przedewszystkiem wybrać miejsce odpowiednie, równe i dokładnie wymierzone i nie zapominać o dobrym siłomierzu.

Urządzanie prób podobnych byłoby również bardzo pożyteczne w czasie wystaw powiatowych, szczególnie w okolicach, w których rozpowszechnionym jest chów wołów.

Nareszcie należałoby zastanowić się, czy próby siły pociągowej nie byłyby stósowne przy wystawach koni roboczych i w ogóle koni z zimną krwią. Doświadczania podobne przeprowadzone przed laty w Tempelhof koło Berlina wywołały ogólne zainteresowanie się, szczególnie wśród rozmaitych przemysłowców, piwowarów, spedytorów i t. p. osób, którzy potrzebują znaczniejszej stosunkowo siły w koniu.

ROZMAITOŚCI.

Zasady krajowej hodowli koni w Prusach otrzymały odmienny nieco kierunek uwzględniający głównie potrzeby remontów dla wojska. W tym celu dalsza hodowla koni oprzeć się ma przeważnie na krwi gorącej, ogiery zaś rządowe z krwią zimną usunięte być mają bezwarunkowo z Prus wschodnich i zachodnich, z Poznańskiego, z Branderburgii i Hanoweru.

Przeciętna waga zboża we Francyi. Podług wykazów statystycznych z r. 1882 wykonanych tak dokładnie, że im Niemcy pierwszeństwo przyznają, ważył hektoliter zboża odpowiednio do prowincyi, z której pochodził:

	W regionie północnym	środkowym	południowo-wschodnim
Pszenica.	73·58-77·60 kl.	73·83-7871 kl.	75·51-79·88 kl
Żyto . .	68·84-72·10 kl.	66·74-73·92 kl.	69·28-71·49 kl.
Jęczmień.	60·36-64·32 kl.	61·34-66·14 kl.	58·69-62·95 kl
Owies. .	46·07-50·78 kl.	42·04-4842 kl.	42·81-48·76 kl.

Przeciętnie zaś dla całej Francyi waży hektoliter pszenicy 75·45 klg., żyta 71·04 klg., jęczmienia 61·47 klg., owsa 45·88 klg.

Konkurs maszyn do wylęgania jaj odbył się w r. b. w Paulshöhe przy Schwerynie w przeciągu czasu od 19 maja do 9 czerwca. Skutek był wcale zadawalający. Cztery wylęgalnie odmiennych systemów napełnione zostały dnia 19 maja jajami kurzemi i kaczemi w odpowiedniej ilości, zbadanemi poprzednio dokładnie co do ich dobroci, a następnie przez trzy tygodnie utrzymywano w skrzynkach starannie jednostajną temperaturę o 32°R. Wynik przy wykłuciu się kurcząt i kacząt okazał się najpomyślniejszym przy aparacie Grünwaldta, przy którym stopień ciepła sam się reguluje. Następne miejsce zajmuje wylęgalnia Tiemanna również bardzo dobra. Aparat systemu Löhr'a wyprodukował ze 104 jaj 94 kurcząt. Najmniej korzystnym był rezultat przy użyciu aparatu prof. Kossmanna, zwanego „Anteklepyst", co jednak wyniknąć mogło z niedostatecznej wprawy w postępowaniu z maszyną zupełnie nowego systemu. Skrzynki zastępujące kwoczki przy wygrzewaniu wylęgłych kurcząt okazały się również praktycznemi, a wylęgalnia Grünhaldta stanowi z tą skrzynką jednę całość. Wystawione były również szkła czyli lusterka do badania jaj, podobny zaś przyrząd prof. dra Gerlacha dozwala śledzić w jaju cały przebieg wytwarzania się pisklęcia, aż do jego wykłucia.

Dla powiększenia zbioru kartofli dają w niektórych okolicach Ameryki na wierzch każdego sformowanego już krzaka po garści popiołu wymieszanego z solą. Deszcz spłukuje nawóz ten zwolna w głąb ziemi, a skutek ma być widoczny nietylko w zwiększonym plonie, lecz oraz w powstrzymaniu wszelkiego robactwa i w ulepszonym smaku kartofli.

Wiadomości handlowe.

Kraków 21/8 Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do ·—; banatka od ·— do ·—: czerwona od 7·25 do 7·80 Żyto od 5·30 do 6·10. Jęczmień od 5·35. do 6·10. Owies od 5·25 do 5·50. Wyka od —·— do —·—. Groch od 7·— do 9·—. Fasola od 7.— do 10·—. Rzepak zim. od — —; do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—. biała od —·— do —·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 6·60. do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 11.— do 14·—. Siano od 2·40. do 2·80; Słoma 2 — do 2·40 Ziemniaki od 1·60 do 2·—. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 56·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 53·—. Masło za 1 klg. ·70 do ·80.

Tarnów 17/8 Za 100 klg. Pszenica od ·—· do 720. Żyto od —·— do 5·30 Jęczmień od —·— do 5·50 Owies od ·—. do 4·50 Groch od —·—. do 7·50 Bób od —·— do 5·30. Tatarka od —·— do 7·30. Proso od —·— do 5·40 Kukurudza od —·— do 7·30. Ziemniaki od —·— do 1·50. Rzepak od —·—. do 11·25 Koniczyna od — — do 28·— Siano od ·—. do 2·40 Siano z koniczyny od —·— do 2·70 Słoma od ·— do 1·90. Okowita za 1 litr —·60 Masło za 1 klg. od —·— do —·70.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.